

## DROGA DO WOLNOŚCI

Pan Bóg dał nam dużą przestrzeń wolności. Obiecał, że nie będzie w tę wolność ingerował, i swoją obietnicę spełnił. Wolność jest pierwsza, nawet przed miłością, bo żeby prawdziwie kochać, trzeba być wolnym. Gdyby nie było wolności, nie byłoby miłości. Dlatego Pan Bóg absolutnie dotrzymuje obietnicy, którą złożył światu i ludzkości.

---

Pan Bóg też wie, że w niczym by nie pomogło, gdyby siłą nakłonił nas do dobra. On chce naszego rozwoju i dlatego musi nam dawać wolność. A dając ją, jak już mówiłem, ryzykuje.

---

Człowiek mocno zjednoczony z Chrystusem i razem z Nim dzielnie przemierzający drogę ku wolności też może się załamać, dać się zniewolić diabłu i stracić wszystko. Jeżeli jednak obecnie jest zjednoczony z Chrystusem w liturgii, jeżeli zachowuje Boże przykazania, może śmiało powiedzieć: „jestem wolny”!

---

W historii można wskazać wiele osób, o których myślano, że już nic z nich nie będzie, że są kompletnie zdegenerowane, że pozostało w nich już tylko samo zło, a jednak zachodziła w tych ludziach zaskakująca przemiana. Okazywało się, że ten, któremu nie dawano już żadnych szans, jest jednak dobrym człowiekiem, choć to dobro na tak długo zostało mocno przygniecione złem.

---

Krótko mówiąc, są w człowieku dwa ośrodki dowodzenia. Jeden pragnie skierować nasze postępowanie w stronę dobra, Bożego prawa, życzliwości i miłości, drugi – w stronę egoizmu, lenistwa i spełniania własnych zachcianek. Każdy z nas chyba nie raz doświadczył w swoim sercu walki tych dwóch sił.

Można w tym momencie zadać pytanie: „No dobrze, mamy dwa ośrodki, ale który z nich jest tym prawdziwym »ja«?”. Na to pytanie odpowiada nam Biblia. Opis stworzenia świata mówi wyraźnie, że Bóg stworzył człowieka jako istotę dobrą. To nastawienie na dobro właśnie, na Boga, jest w człowieku czymś, co było pierwsze, jest w nim najistotniejsze. Zło, którego każdy z nas w swoim życiu doświadcza, które tak bardzo mocno do nas przylgnęło, jest czymś wtórnym. Dlatego człowiek wtedy jest sobą (to znaczy: człowiekiem), kiedy zmierza ku dobru, choćby musiał się do tego mocno zmuszać. Nie jesteśmy natomiast sobą, kiedy oddalamy się od Boga, od dobra, choćby nam to przychodziło z wielką łatwością.

---

Pomódl się gorąco o zrozumienie słowa Bożego. Sięgnij po Pismo Święte po raz trzeci, czwarty, dziesiąty. Aż kiedyś coś zaskoczy, ten tekst cię porwie. Zaczynasz czytać Biblię tak, jakbyś to robił pierwszy raz w życiu. Podobnie może być z modlitwą czy uczestnictwem we mszy świętej. Czasami naprawdę warto się przymusić, aby odkryć piękno i głębię. Wtedy rzeczywiście można stać się sobą, a więc istotą, którą stworzyło Najwyższe Piękno i Dobro. Sam Bóg.

---

Czy widziałeś kiedyś osoby, które naprawdę by się kochały, ale nie śmiałyby się razem? Które nie żartowałyby z siebie, nie robiłyby sobie jakichś kawałów, nie droczyłyby się ze sobą dla zabawy? Ja takich ludzi nie widziałem. Miłość bez śmiechu byłaby przerażająca.

---

Jak prawdziwa jest miłość Jezusa! Jak fascynująca jest Jego wolność! Jak blado wypadamy przy Nim my, którzy nierzadko mówimy: „Do tego nigdy się nie odezwę! Do tej nigdy nie pójdę! Tamtemu nie podaruję!”. Kiedy czytam w Ewangelii o życiu Jezusa, mam wrażenie, że ta historia pochodzi z innego, nierealnego świata. A przecież to nie jest żadna bajka! Ten świat nie znajduje się „za górami, za lasami”. On jest tu! Tylko zawsze troszeczkę wyżej...

---

Chrześcijaństwo nie jest religią samotności. Można nie mieć żony czy męża, być singlem, ale i tak jest się otoczonym ludźmi. Chrześcijanin to jest człowiek, który żyje z innymi ludźmi, takimi, których sobie sam nie doбира.

---

Wolność daje pewność siebie! Gdy jesteś zniewolony czyjąś opinią, to jest naprawdę fatalnie: „Co o mnie powiedzą? Jak wypadnę? Jak ja wyglądam? Moja koleżanka schudła o kilogram, a ja o kilogram przytyłam. Mój kolega zna francuski, a ja co? Spotkaliśmy Francuzów i on się z nimi potrafił dogadać, a ja stałam jak kołek”. Gdy ktoś jest zniewolony, jest niepewny.

---

Chrześcijaństwo daje życie. Chrystus przywołuje nas dzisiaj blisko do siebie, żeby nam o tym opowiedzieć. Pozwólmy mu się rozesłać po dwóch. I zabierzmy ze sobą sandały, szczególnie jeśli jedziemy śmigać po skalistym dnie. Przystąpmy do Chrystusa i prośmy nie tylko o zdrowie, o powodzenie i sukces zawodowy czy materialny, ale prośmy też o taką wolność, dzięki której będziemy się pewnie poruszać. Wolność, w której będziemy mogli powiedzieć: „Panie, Ty bądź moją mądrością, światłem i drogą”.

---

Bóg mówi do nas: „Chcesz być wolny i szczęśliwy? To skacz! W Kościół, w chrześcijaństwo, w moje przykazania. Zeskocz z gałęzi grzechu, niewiary i braku ufności”. My pytamy z obawą: „Ale czy Ty mnie złapiesz, Panie Boże? Te przykazania są takie trudne. Jak ja sobie dam radę bez tej przyjemności, która tak do mnie przylgnęła? Jak będę żyć bez papierosów, kradzieży, przekleństw, pikantnych rozmów, książek i filmów?”. Bóg ponawia zaproszenie: „Skacz, złapię cię. Będziesz stokroć szczęśliwszy niż teraz, z twoimi tandetnymi skarbami grzechu!”. Ludzie różnie reagują na to zaproszenie. Boży szaleńcy skaczą w ramiona Ojca, inni siedzą na swojej gałęzi, trzymając się kurczowo grzechu i mamrocząc pod nosem: „Nie oddam, nie puszcze”. Narzekają przy tym niemiłosiernie na swoje życie, ale nie zrezygnują z takiej jego postaci, bo nie potrafią uwierzyć i zaufać.

---

My ludzie jesteśmy zdolni do ponoszenia wszelkich trudów i wyrzeczeń, jeśli tylko mamy dla kogo. My ludzie jesteśmy zdolni do ponoszenia wszelkich trudów i wyrzeczeń, jeśli tylko mamy dla kogo to robić. Każda matka – choćby na co dzień była skąpa – w przypadku choroby swojego dziecka sprzeda ostatni pierścionek, zegarek, kolczyki, żeby tylko ratować syna czy córkę. Miłość wyzwala w nas wielką energię. Czyni nas zdolnymi do ponoszenia największych ofiar.